Nr. 7. Bochum, dnia 22 kwietnia 1898. **Rok 2.**

Głos górników i hutników.

Osobno „Głosu górników i hutników“ abonować nie można. Kto go chce otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

Szczęść Boże!

„Wiarus Polski“, pismo polityczne dla Polaków na obczyźnie z 3 dodatkami, wychodzi 3 razy tygodniowo i kosztuje 1,50 mr. na kwartał.

Bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Ograniczenie nieszczęść w kopalniach

to jedna ze spraw, zaprzątających bez przestanku głowę każdego myślącego górnika. Wielkie nieszczęście w kopalni „Carolinenglück“ przyczyniło się, że sprawą tą w ostatnim czasie powszechnie się zajmowano. Aby zapobiedz tak częstym wybuchom, polecają polewanie wodą pyłu węglanego (Kohlenstaub). O tym przedmiocie wygłosił niedawno generalny dyrektor kopalni „Shamrock“, radzca górniczy Behrens, wykład, w którym starał się wykazać, że pył węglany nietylko przyczynia się do rozszerzenia wybuchów, lecz że on właśnie w większej mierze wywołuje wybuchy, niż gazy same, na co dotąd nie zwracano należytej uwagi. Szczególnie wywołują wybuchy maleńkie cząstki gazu, mieszczące się w miałkim i suchym pyle węglanym. Wybuchy najłatwiej wtedy się wydarzają, gdy pył zawiera 18 do 22 procent gazów. Jeżeli kopalnia wolną jest od gazów, wtedy może wybuch pyłu nastąpić jedynie z powodu gorąca, które powstaje wskutek strzelania w kopalni nabojami. Nowsze materyały wybuchowe nie są w stanie spowodować wybuchu pyłu węglanego. Jeżeli jednak w kopalni znajdują się gazy wybuchowe, wtedy jako środek prowadzący najłatwiej do celu uważać należy usunięcie pyłu węglanego, co w Anglii z pomyślnym skutkiem się dzieje. Najskuteczniejszym jednak środkiem, szczególnie we wielkich kopalniach, jest polewanie pyłu węglanego wodą. W niektórych kopalniach polewają wodą pył węglany wszędzie, w niektórych tylko częściowo. W obwodzie górniczym rzeki Ruhry polewają — gdzie te środki ostrożności dotąd zaprowadzono — pył w całej kopalni, w obwodzie węglanym Saary tylko częściowo. Polewanie pyłu przynieść może jednak tylko w tych kopalniach korzyść prawdziwą, gdzie kamienie są mocne, gdyż tam, gdzie kamienie są kruche, mogłoby polewanie pyłu przyczynić się do pomnożenia nieszczęść z powodu oberwania się węgli lub kamieni.

P. Behrens radził, aby pył w pewnych częściach kopalni polewano wodą, aby w danym razie zapobiedz rozszerzaniu się wybuchu.

Z naszej strony dodajemy tylko, że obowiązkiem jest właścicieli kopalń i rządu, aby dołożyli starań, iżby nieszczęścia w kopalniach jak najbardziej ograniczyć przez zaprowadzenie odpowiednich środków ostrożności, aby szczególniej uniemożliwić takie olbrzymie wybuchy gazów, jakie się wydarzyły np. w „Carolinenglück“ i tylu innych kopalniach.

Poprawa położenia robotników.

Do zwolenników poprawy społecznych stósunków z przekonania należy były minister handlu, baron Berlepsch, który podobno przekonanie to swoje przypłacił utratą posady ministra. W czasopiśmie swojem „Sociale Praxis“ i dziś jeszcze bez ogródki przyznaje się do zasad, któremi się kierował jako minister. W ostatnim zeszycie z dnia 7 kwietnia oświadcza, że ktokolwiek na podstawie dzisiejszego ustroju państwowego i społecznego socyalną reformę, to jest stopniowe ulepszenia położenia klas pracujących uważa za możliwe i pożądane,

tem samem przyznaje, że klasa robotnicza, do której należą robotnicy, żyjący z pracy rąk swoich, bez majątku, lub też z majątkiem tak szczupłym, że w braku zajęcia prędko wyczerpaliby swe zasoby, tworzą klasę osobną, związaną wspólnym interesem. A więc celom obrony tego interesu, różniącego się poniekąd od interesu innych klas, mają prawo do jednoczenia się. Stan ten stósownie do rozwoju położenia ekonomicznego, jest uprawnionym do rozpoczęcia walki ekonomicznej, ażeby osięgnąć to, do czego dąży, mianowicie, ażeby pewną wytworzyć sobie egzystencyę. Nie może ulegać wątpliwości, że klasy cieszące się bytem zapewnionym i obfitym, zobowiązane są do niesienia pomocy skutecznej klasie pracującej, bo do dziś dnia spora jest liczba robotników i robotnic, nie będących w możności zdobycia środków potrzebnych na utrzymanie własne i rodziny nie zarabiających nic po nad niezbędne potrzeby życia, a w przeważnej swej większości nie posiadających zgoła pewnego źródła dochodów. Oświadczenie więc złożone na wiecu konserwatywnym, że nie ma „czwartego“ stanu, że nie ma potrzeby, a nawet jest rzeczą niemożliwą starać się o podniesienie go z poniżenia, jest niesłusznem. Fałszywa, ryzykowna i niebezpieczna polityka nie w tem, że śmiało się patrzy w oczy prawdzie, że stwierdza się braki istniejące w życiu zarobkowem i domaga się ich naprawy, lecz przeciwnie w tem, że się bawią niektóre koła w „politykę strusią“, to znaczy, że zanurzają głowę w piasku, jak to zwykle czynią w obec niebezpieczeństwa strusie i tem myślą zażegnać nadchodzącą burzę. Dziwne przedewszystkiem wrażenie robi twierdzenie, że nie potrzeba wyzwolenia żadnego dla robotników, bo klasy bardziej wyzwolonej od robotników, nie ma na świecie.

Tak przemawia były minister na mocy długoletniego doświadczenia. Niestety poglądy te trafne na sprawę spółeczną nie są poglądami osób u steru rządu, bo tutaj panuje przekonanie, że aż nadto dotąd już uczyniono dla robotników, a więc o dalszych reformach mowy być nie może.

Stręczenie pracy w ceglarstwie.

Z księztwa Lippe wychodzi corocznie, przy ogólnej liczbie 130.000 ludności 16,000 ceglarzy, jako robotnicy wędrowni latem do cegielń Niemiec zachodnich i południowych, tak, że więc prawie co drugi człowiek w Lippe jest ceglarzem. Lippeńscy ceglarze pomiędzy robotnikami ceglarskimi wyróżniają się tem, że z pomiędzy nich rekrutują się w zajętych przez nich okolicach, i daleko po za niemi w Niemczech, Danii i zachodniej Rosyi technicznie wykształceni robotnicy (mistrze ceglarscy, palacze, kamieniarze), podczas kiedy inne stanowiska robotnicze obsadza się mniej lub więcej wykształconymi robotnikami z innych okolic, jak Polakami, Wschodnimi Prusakami, Włochami, Belgami lub krajowcami. Kontrakt roboczy jest również dziwny. Mis rz ceglarski przejmuje razem ze wspomnianymi wyżej wyuczonymi robotnikami od właściciela cegielni dostawę cegieł na akord; mistrz ceglarski, względnie grupa robotników akordowych przyjmuje resztę robotników w zamian za tygodniową zapłatę. Zyskany zarobek dzieli się potem po odciągnięciu bardzo rozmaicie obliczanego dodatku dla majstra pomiędzy robotników na akord, i to na równe części.

Te osobliwsze stosunki, które w Westfalii, prowincyach nadreńskich, Hanowerze, Saksonii i sąsiednich drobnych państewkach stanowią regułę, doprowadziły w dziedzinie targu roboczego naturalnym sposobem do równie dziwnych stósunków. Ponieważ chlebodawcy i robotnicy zbyt oddaleni są od siebie, przeto nastręcza pośrednictwo w targu robotniczym nadzwyczajne trudności. W roku 1851 wydał rząd i sejm w Lippe obszerną ustawę o ceglarstwie. W tej ustawie spróbowano zorganizować ceglarzy na podstawie państwowej i stósunki społeczne uregulować aż do najdrobniejszych szczegółów. Mianowicie uregulowano przez ustanowionych przez państwo ajentów ceglarskich sprawę targu roboczego, to znaczy w tym przypadku stręczenie majstrów ceglarskich dla właścicieli i robotników dla majstrów. Każdy majster i ceglarz płacił podatek ajentowi i otrzymywał za to miejsce: tylko kontrakty zawarte przez ajentów mają walor prawny. Ta lippeńska ustawa ceglarska z roku 1852 jest może w Niemczech pierwszą próbą państwowego wykazu pracy zawodowej. Po wydaniu ordynacyi procederowej z r. 1869 niestety zniesiono całą organizacyę ceglarską i wszystkie odnośne przepisy prawne, zamiast je zmienić odpowiednio do czasu. Najfatalniejszemi okazały się skutki co do wykazu pracy; pp. ajenci, uwolnieni od kontroli państwowej rozpoczęli teraz regularną szacherkę miejscami dla majstrów.

Właściciele, którzy nie mogli bezpośrednio porozumieć się z robotnikami, zwracali się dalej do ajentów, a ci handlowali po prostu bardzo donośnemi stanowiskami majstrów i dzisiaj jeszcze zyskują niesłychane sumy za dobre stanowisko majstrów. Nie inaczej ma się rzecz ze stręczeniem robotników majstrom, a tu mamy nietylko ajentów z Lippe, ale nadto

różne nie bardzo dobrą sławą cieszące się bióra pośredniczące w Berlinie, Poznaniu, Warszawie i t. d.

Od dwóch lat zaczęli lippeńscy ceglarze organizować się na podstawie stowarzyszeń zawodowych w stowarzyszeniu zawodowem ceglarzy w Lippe, które dziś liczy 69 związków okręgowych i 4000 członków i opłaca własnego sekretarza. Stowarzyszenie zawodowe podjęło teraz także sprawę wykazu stanowisk i pracy.

Na 3 walnem zebraniu w dniu 29 stycznia ostatniego roku uchwalono urządzić dostępny dla wszystkich członków wykaz pracy z filiami i prosić rząd lippeński, aby przeznaczył na ten cel pewną kwotę i objął kontrolę nad wykazem.

Nie małą trudnością jest tutaj, jak przy każdem innem ze związku robotniczego wychodzącem uregulowaniu wykazu pracy, podział robotników na polityczne stronnictwa. Dotychczasowe wiadomości o zamierzonej organizacyi pochodzą ze związku zawodowego ceglarzy w Lippe. Oprócz tego istnieje atoli jeszcze związek garncarzy i ceglarzy, którego kierownicy należą do socyalnej demokracyi, podczas kiedy związek zawodowy wziął sobie za zadanie zwalczanie socyalnej demokracyi. Dopóki zamierzony wykaz pracy będzie miał być otwarty jedynie dla członków jednej lub drugiej organizacyi, rząd nie zgodzi się prawdopodobnie na udzielenie wsparcia.

Ponieważ w Lippe istnieje sąd procederowy (w Lemgo), przeto byłoby tu także możliwe oparcie się o jego organizacyę, jako też powołanie do zarządu reprezentantów chlebodawców i robotników.

Kąpiele natryskowe.

Wiadomo, jak ważną rolę odgrywa skóra w organiźmie człowieka. Czystość skóry, częste jej zmywanie i kąpiele, są niezbędnym warunkiem zdrowia. Zaniedbywanie czystości skóry powoduje różne a często poważne choroby. Ludy starożytne, zwłaszcza Grecy i Rzymianie, używały często kąpieli jako środka zdrowotnego. Starożytny Rzym posiadał olbrzymie i wspaniale urządzone termy, kąpiele ludowe, posiadały je także małe miasta rzymskie, jak świadczą wykopaliska z Herkulanum i Pompei. Szczęśliwą jest ludność, która mieszka nad morzem i rzekami, bo może kąpieli używać dowoli. Opłakane są natomiast stosunki po wielkich miastach. Tu ludność prawie zgoła nie używa kąpieli, bo albo nie ma środków na opłatę w zakładach kąpielowych albo nie uznaje potrzeby kąpieli. Od lat kilkunastu urządzają dbałe o zdrowie młodzieży miasta szwajcarskie i niemieckie w budynkach szkólnych kąpiele natryskowe dla młodzieży szkólnej.

Niektóre kąpiele są wspaniale urządzone, zawsze zaś nadzwyczaj praktyczne. Szatnia, w której młodzież się rozbiera i sala kąpielowa są należycie ogrzane, a kąpiele natryskowe dają się pod względem temperatury regulować. Sposób kąpieli jest dokładnie określony regulaminem. Zwyle zaczynają dzieci kąpać się w tuszu letnim, zmywają ciało mydłem, a następnie puszcza się tusz coraz chłodniejszy, aż wreszcie spływa woda zimna. Basenów zgoła w kąpielach szkólnych nie ma, ponieważ w basenach choroby łatwo mogą udzielać się dzieciom zdrowym, jeśli chore przedtem się kąpały. Tusz jest zupełnie bezpieczny, ponieważ bezustannie spada ze zbiorników woda świeża, nieużywana. Mydło i ręczniki dostaje młodzież bezpłatnie.

Kąpiele natryskowe szkólne są prawdziwem dobrodziejstwem dla młodzieży i wpływają zbawiennie na jej zdrowie. Kąpiel odbywa się pod nadzorem nauczycieli, w szkołach żeńskich pod nadzorem nauczycielek. Miasto Berlin pierwsze kąpiele szkólne zaprowadziło w r. 1894 w trzech szkołach ludowych miejskich. Gdy próba doskonale się powiodła, urządzono w roku 1897 w czterech innych szkołach, a w roku 1896 w dwóch. Rada gminna uchwaliła zarazem odtąd w każdym nowym budynku szkólnym urządzić kąpiele natryskowe. Według obliczeń z roku ubiegłego korzystało z kąpieli w szkołach żeńskich 40 procent uczennic.

Jeżeli jednak dobre kąpiele każdemu wychodzą na zdrowie, o ile więcej są one pożądane, powiedzmy konieczne, dla górników, którzy codziennie potrzebują zdrowej kąpieli. Niektóre kopalnie zaprowadziły już u siebie podobne opisanym powyżej kąpiele natryskowe, lecz jest rzeczą ze względu na zdrowie górników konieczną, aby każda bez wyjątku kopalnia kąpiele natryskowe posiadała. Wykłady, łożone na urządzenie kąpieli natryskowych, sowicie zostaną wynagrodzone przez to, że górnicy mniej będą chorowali, zresztą mają oni prawo żądać, aby ci, dla których pracują, starali się wszelkiemi sposobami o ich zdrowie, ten skarb najdroższy każdego człowieka.

Rady i wskazówki.

Przy wypłacie na jednej z kopalń w obwodzie Gelsenkirchen przybyła żona pewnego górnika, aby za swego męża, który

znajdował się w więzieniu, odebrać pieniądze. Sądząc, że mąż zgadza się na to, aby pieniądze żona odebrała, wypłaciła je kopalnia bez wszystkiego. Gdy jednak mąż wyszedł z więzienia, żądał, aby mu jego zarobek kopalnia wypłac.ła, albowiem żona pieniędzy mu nie wręczyła. Kopalnia wzbraniała się wypłacić zarobek po raz drugi, przyszło więc do procesu. Sąd ziemiański w Bochum rozstrzygnął w ostatniej instancyi zatarg w ten sposób, że przyznał górnikowi słuszność, skazując kopalnię na powtórne wypłacenie całego zarobku, gdyż żonie lub innym krewnym robotnika nie można prawnie bez jego upoważnienia wydać książki zarobkowej (Lohnbuch), upoważniającej do odebrania zarobku.

Wyrok, ważny dla szerokich kół, wydała niedawno temu nadzorcza władza kas chorych. Pewien robotnik zaczął pracować w jednej z fabryk w Benrath i zaraz przyjęty został do fabrycznej kasy chorych. Po kilku dniach dostał robotnik ów napadu wielkiej choroby, z którego to powodu musiano go odstawić do domu chorych. Robotnik ten żądał, aby na koszt fabrycznej kasy chorych był leczony, otrzymał jednak w odpowiedzi, że kasa chorych płacić na niego nie będzie, gdyż miał on już dawniej takie same napady, o czem jednak zamilczał, gdy go do pracy przyjmowano. Zażalenie owego robotnika wniesione do władzy nadzorczej odniosło pożądany skutek, gdyż kasa została zniewoloną do płacenia wsparcia podczas choroby. W wyroku powiedziano, że fabryka była powinna przekonać się poprzednio o stanie zdrowia robotnika. Robotnik ze swej strony nie jest zobowiązany do dawania podobnych objaśnień.

Nierozwiązana dotąd należycie sprawa, czy używane w kopalniach do zapalania patron kapiszony uważać należy za przedmioty wybuchowe w myśl ustawy o dynamicie z dnia 9 czerwca 1884, wyjaśnioną została ubiegłego tygodnia wyrokiem izby karnej w Bytomiu, wydanym w sprawie skierowanej przeciw szleprowi Karolowi Lacce z Małej Dąbrówki. Sąd rzeszy uznał wprawdzie swego czasu kapiszony za przedmioty wybuchowe, a bytomska izba karna skłaniała się do owego orzeczenia sądu rzeszy tem więcej, że w ustawach wyższego urzędu górniczego w Wrocławiu dotyczących przechowywania materyałów wybuchowych kapiszony do niebezpiecznych materyałów wybuchowych zaliczono. Tymczasem obrońca oskarżonego powołując się na orzeczenia wiarogodnych rzeczoznawców, przedstawiał trybunałowi, że kapiszonów nie można zaliczać do rzędu przedmiotów wybuchowych raz dla tego, że służą jedynie do zapalenia innych materyałów, a wreszcie, że zawierają tylko odrobinę materyału wybuchowego. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił oskarżonego.

Rozmaitości.

Bezrobocie górników wybuchło niedawno temu w kopalni „Massen“ przy Unna i to z powodu, że chciano szychtę o całą godzinę przedłużyć bez podwyższenia płacy. Górnicy nie udali się z tego powodu do pracy, tylko wysłali do zarządu kopalni kilku delegatów, aby z zarządem w tej sprawie pomówili, co miało ten skutek, że wszystko pozostało przy starem.

Praca kobiet. Od dłuższego już czasu odbywają się corocznie nieomal to w tem to w owem mieście europejskim zjazdy, na których kobiety radzą nad dobrem ludzkości w ogóle, a swojem własnem w szczególności. Chodzi przedewszystkiem o zdobycie kobietom równouprawnienia z mężczyznami na rozmaitych polach zarobkowania. Zbyt wiele pożytku nie wydały jednak, jak dotąd w Europie te narady. Inaczej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie kobiety z coraz korzystniejszym skutkiem współzawodniczą we wszystkich prawie zawodach z mężczyznami. Ciekawe dane, wyjaśniające, w jak znacznym stosunku wyrósł w dwudziestoleciu od r. 1870 do 1890 udział kobiet amerykańskich w różnych dziedzinach zarobkowości, zamieszcza świeżo jeden z dzienników paryskich. Otóż liczba architektów kobiet podniosła się w tym okresie z 1 na 22, malarek i rzeźbiarek z 412 na 10 810, kobiet zatrudnionych w beletystryce lub piśmiennictwie naukowem z 159 na 2,725, duchownych rozmaitych sekt protestanckich z 67 na 1235, dentystek z 27 na 337, inżynierów z — na 127, dziennikarzy z 35 na 888, adwokatów z 5 na 108, kobiet zajmujących się muzyką z 5,758 na 34,518, zatrudnionych w rozmaitych urzędach publicznych z 414 na 4,875, lekarzy i felczerek z 527 na 5.555, buchalterek i kasyerek z — na 17,777, kopistów i sekretarzy z 8,016 na 64,048, kobiet stenografów i zecerek wreszcie z 7 na 21,185. W obec tych olbrzymich po części liczb skromnie nadzwyczaj wyglądają początki równouprawnienia kobiet na polu zarobkowania w krajach europejskich.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Druk i nakład Wydawn. „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.